

WIZYTA SYNA ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU W 1922 R.

Uniwersytetowi w Poznaniu patronuje Adam Mickiewicz już od prawie 60 lat¹. Warto zwrócić uwagę, iż kult wielkiego poety w murach poznańskiej uczelni ma metrykę znacznie starszą. Rekonstruując elementy, które składają się na uniwersytecką tradycję mickiewiczowską można stwierdzić, że rozwijała się ona od początku istnienia uczelni, a jej promotorem był historyk i teoretyk literatury prof. Tadeusz Grabowski (1871-1960).

Z szeregu inicjatyw związanych z kultem Adama Mickiewicza w dwudziestoleciu międzywojennym chcielibyśmy przypomnieć wizytę Władysława Mickiewicza (1838-1926) – syna poety – w Poznaniu w maju 1922 roku. Został on zaproszony przez komitet obchodów stulecia wydania pierwszego tomu *Poezji* Adama Mickiewicza. Na czele komitetu powołanego przez Koło Polonistów Uniwersytetu Poznańskiego stanęli rektor prof. Heliodor Świącicki i kurator Koła prof. Tadeusz Grabowski. Uroczystości ku czci Adama Mickiewicza opisywała prasa lokalna. Poniżej prezentujemy fragmenty relacji opublikowanej w „Kurierze Poznańskim”.

3 Maja. Obchód ku czci Konstytucji i uroczystości Mickiewiczowskie w Poznaniu²

Dzień wczorajszy w mieście naszym minął w nastroju rzadko świątecznym. Miasto przybrane pięknie w sztandary, oblicza rozradowane, od rychłego rana grupy, spieszące to na Błonia Grunwaldzkie, to ku Rynkowi. Kwestarki T. C. L. [Towarzystwa Czytelni Ludowych] już przed godziną 8 były na posterunkach, a przechodnie chętnie kładli do puszek swe „obole” papierowe, na cele oświatowe. Obecność syna Wieszcza w Poznaniu, przyjazd posłów wileńskich – to wszystko podnosiło nastrój.

[...] Uroczystości rozpoczęły się defiladą wojskową na Błoniach Grunwaldzkich. [...] Jednocześnie z defiladą o godz. 9 odbyła się w farze uroczysta Msza pontyfikalna, którą celebrował J. E. ks. kardynał Prymas Edmund Dalbor w otoczeniu liczego kleru, a pienia na chórze wykonali artyści opery. Słowo Boże głosił ks. Nikodem Cieszyński. Po nabożeństwie ze Starego Rynku znanym już szlakiem ruszył pochód, na czele którego kroczyła orkiestra,

¹ Interesujące szczegóły na temat okoliczności nadania imienia wieszcza Uniwersytetowi Poznańskiemu w 1955 r. znaleźć można w: W. Markiewicz, *Dzieje Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w latach 1945-1958*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu 1919-1969*, pod red. Z. Grota, Poznań 1972, s. 371-372; B. Walczak, *Uniwersytet w Poznaniu: nazwa uczelni i jej budynków* [w:] *Język polski – historia i współczesność. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej dla uczczenia 75. rocznicy powstania Uniwersytetu im. A. Mickiewicza*, pod red. Z. Krążyńskiej i Z. Zagórskiego, Poznań 1995, s. 13-14; zob. także: J. Pajewski, *Poza wczoraj*, Poznań 1992, s. 252-255.

² „Kurier Poznański” z dn. 5 maja 1922, nr 103, s. 5. W przedkładanym opracowaniu tekstu tej relacji prasowej, poza rozwinięciem skrótów, uzupełniono imiona postaci historycznych bez dodatkowego oznaczenia ingerencji nawiasem kwadratowym.

Sokoli i policja, a dalej wśród głośnych wiwatów zebranych na chodnikach tłumów publiczności jechał w samochodzie p. Władysław Mickiewicz, w asyście J. M. Rektora dr. Heliodora Świącickiego i prof. Tadeusza Grabowskiego. [...] Wszystkie grupy pochodowe przedelfilowały przed pomnikiem Mickiewicza³, przy czym delegacje złożyły u jego stóp wieńce jako wyraz hołdu i czci dla Wieszcza, gdy czoło pochodu, z samochodem wiozącym Mickiewicza, przybyło przed pomnik, tłumy publiczności witały go serdecznymi okrzykami i oklaskami. [...]

Uroczysta Akademia

O godzinie 12 w południe, gdy tylko zakończył się pochód, odbyła się w Auli Uniwersyteckiej uroczysta akademia. Olbrzymią salę zapełniła po brzegi doborowa publiczność, w której pierwsze rzędy zajęli przedstawiciele Kościoła z J. E. ks. kardynałem Prymasem drem Edmundem Dalborem i księdzem biskupem Stanisławem Łukomskim, posłowie wileńscy, reprezentanci Francji, wojskowości – z gen. por. Kazimierzem Raszewskim, miasta – z Prezydentem Cyrylem Ratajskim, władze – z wojewodą drem Witoldem Celichowskim, instytucji kulturalnych, naukowych i społecznych. Na estradzie przybranej kwiatami, wśród których stało popiersie wieszcza, zajął miejsce p. Władysław Mickiewicz, w towarzystwie J. M. Rektora Heliodora Świącickiego i prof. dra Tadeusza Grabowskiego.

Akademię zagał J.M. Rektor, podnosząc znaczenie obchodu, wykazując, czym był dla naszego narodu Adam Mickiewicz, witając jego syna i przedstawicieli ziemi wileńskiej. Głębokie swe przemówienie zakończył mówca wezwaniem, byśmy szli drogą wskazaną nam przez Wieszcza, kochając się i spełniając wiernie jego wskazania.

Na mównicy ukazał się p. Władysław Mickiewicz witany burzliwymi oklaskami i tuszem orkiestry. Wzruszenie znać na jego dziwnie szlachetnej, wyrazistej twarzy, która kloni się, dziękując za serdeczną owację. W głęboką ciszę, w której zastyga sala, padają drgające wzruszeniem słowa p. Władysława. Mickiewicza: „Jestem do głębi wzruszony Waszymi wyrazami czci dla mojego Ojca. Ten objaw czci może być dla mnie zachętą do dalszej pracy w duchu Tego, komu zawdzięczam Waszą życzliwość”. Długo nie milnące oklaski były odpowiedzią na słowa te, tchnące tak niezwykłą prostotą i skromnością.

Nastąpił świetny wykład prof. Tadeusza Grabowskiego, poświęcony twórczości i działalności Adama Mickiewicza, wielkiego poety i człowieka: „Wydały go kresy. Wzrósł w środowisku drobnej szlachty kresowej, wśród której żyły zawsze tak silne i bujne tradycje

³ Pomnik Mickiewicza znajdował się w ogrodzie przy kościele św. Marcina. Był to pierwszy pomnik poety na ziemiach polskich. Wzniesiony w roku 1859, następnie przebudowany w roku 1904. W 1939 r. został zniszczony przez Niemców; zob. szerzej: Z. Grot, *Dzieje pomnika Mickiewicza w Poznaniu : 1856-1939*, Poznań 1998.

narodowe. Na uniwersytecie wileńskim jako młodzieniec, Mickiewicz dziwnie dojrzały kierował grupą młodzieży filareckiej w imię hasła, które żądało, by przez oświatę i moralność dźwignąć cały naród.

Jeśli idzie o twórczość Mickiewicza, umiał on już wtedy czytać, naśladować, używać wszelakich stylów, lecz zawsze były to niejako próby pióra tylko, ażeby przetwarzać wzory te i wznosić się ustawicznie, dopóki nie stworzył stylu własnego, który jest niedościgniony. Tłumaczy Woltera, pisze na wzór jego poemat o kartoflach, ceni twórczość Woltera i jego prostotę, lecz nie jego ducha. Wszystkie te nawet parafrazy Anakreonta, Schillera, Goethego, Byrona noszą wybitne cechy własnej indywidualności Mickiewicza. W pierwszym tomie utworów znać jeszcze te próby pióra. Są tam echa przeróżne, powoli jednak gaśnie sielanka, znikają ołtarze miłości, na pierwszy plany wybija się świat inny, dziwny, tajemniczy, wyczarowany z głębi ducha narodowego. Drugi tom poezji zawiera dwa tak zasadniczo odmienne utwory, że czegoś podobnego nie zna poza tym historia żadnej literatury. Wszak *Grażyna*, tak prosta i spokojna, jest utworem klasyka, *Dziady* zaś – romantyka.

Nadszedł czas martyrologii. Trzeba było zapomnieć o przejściach osobistych i Mickiewicz znalazł w sobie dość siły. Coraz bardziej wyzwał się Mickiewicz spod wpływów wieku oświecenia. Już w Petersburgu oddziaływał nań w tym kierunku Józef Oleszkiewicz, który rozszerza jego horyzont i wlewa weń spokój, będący przywilejem ludzi wierzących. Konrad niczym nie przypomina już Gustawa. Wiara narodowa Mickiewicza była wiarą religijną. Wyrazem jej są *Księgi pielgrzymstwa*, ta wielka ewangelia narodowa po wszystkie czasy; powiedział w nich narodowi po klęsce, że naród, choć umęczony żyć musi, a cierpienie winno go uszlachetnić, ażeby odrodzić się wewnątrz. *Pan Tadeusz*, ostatnie dzieło poetyckie Mickiewicza, jest nie tylko sielanką życia domowego drobnej szlachty, lecz zarazem eposem narodowym na cześć idei ofiary dla ojczyzny, której wyrazem – posągowa postać ks. Robaka przetworzonego z Jacka Soplicy.

Mickiewicz stał się znowu organizatorem i nauczycielem. Następuje okres wykładów lozańskich i paryskich, działalność redaktorska w „Trybunie Ludów”, organizacja Legionu. Był to wyraz myśli o łączności ludów, na których czele stanąć powinna Polska. I myśli tej pozostał wierny do końca. Wielu mieliśmy poetów wielkich, żaden jednak nie dorównał Mickiewiczowi nie tylko formą, lecz i duchem. Takie jednak duchy, jak Eschylos, Dante, Goethe, Mickiewicz to duchy wyjątkowe”.

Kończąc prof. Tadeusz Grabowski zwraca się do p. Władysława Mickiewicza, przypominając, jak przybywszy w roku 1895 do Paryża jako student Uniwersytetu Jagiellońskiego pierwsze swe kroki zwrócił w Paryżu do domu syna wielkiego poety narodowego. Przez dom ten przesunęło się tysiące Polaków, bo jest to jak gdyby arka

przymierza między dawnymi a naszymi czasy, w której żyje duch Adama Mickiewicza. W skromności swej rzekł raz p. Władysław Mickiewicz: „Nie czcicie dziadka co siedzi pod krzyżem, lecz krzyż ten ponad nim”. Lecz p. Władysław Mickiewicz zapewnił sobie na zawsze imię w historii literatury, gromadząc z czcią wielką materiały do działalności i życiorysu Adama Mickiewicza, napisał wspaniałą jego monografię, której pierwsze wydanie ukazało się w Poznaniu, że słuszny hołd mu się należy i wdzięczność całego narodu za to także, że dzięki niemu możemy szczyć się tak świetną dynastią Mickiewiczów, która oby pielęgnując i nadal tak świetne tradycje, trwała jak najdłużej.

Następnie w części koncertowej śpiewał bardzo ładnie chór „Echa” pod batutą prof. Feliksa Nowowiejskiego, a na specjalne podziękowanie zasługują zbiorowe deklamacje *Ody do młodości* i *Lilie* wykonane bardzo artystycznie przez adeptów szkoły dramatycznej, a częściowo nawet amatorów spośród młodzieży akademickiej przy pełnym walorów recytatorskich w najszlachetniejszym stylu współudziale p. Heleny Arkawinówny i p. Stefana Hnydzińskiego. Należy tu wyrazić szczere uznanie i podziękę p. dyr. Nunie Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej, która potrafiła z takim nakładem pracy, a zarazem kunsztem przygotować te zespoły. Zasługa jest tym większa, że jak już wspominaliśmy, byli tam również i amatorowie, wzięci *ad hoc*.

Po akademii odbył się w ratuszu obiad. Wygłoszono szereg toastów z których na wyróżnienie zasługuje powitalne przemówienie pana Prezydenta Cyryła Ratajskiego, piękna odpowiedź ks. posła Stanisława Maciejewicza, który wykazał nici wspólne wiążące Poznań z Wilnem, prof. Tadeusza Grabowskiego na temat naszych stosunków przyjaznych z Francją i Czechami oraz przedstawiciela polskiej młodzieży akademickiej p. Floriana Sandacka z Poznania, który w pełnych zapału słowach złożył hołd wileńskiej idei filareckiej na ręce syna naszego wieszczu Adama.

Wieczorem odbyły się uroczyste przedstawienia w teatrach. W Wielkim byli obecni wszyscy goście, przemawiał prof. Grabowski, po czym odegrano 4 obrazy z *Dziadów* z dyr. Romanem Żelazowskim, znakomitym odtwórcą roli ks. Piotra. W Polskim dano bardzo starannie ułożoną część koncertową [...].



Pod pomnikiem Adama Mickiewicza w Poznaniu, 6 maja 1922 r. W centrum od lewej stoją:
prof. Tadeusz Grabowski, Władysław Mickiewicz, prof. Stanisław Dobrzycki.
(Fot. ze zbiorów Biblioteki Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej UAM)